

ZYCIE RELIGIJNE

Baudelaire słusznie nazwał człowieka "un animal adoreur". Człowiek posiada wrodzony instynkt religijny; siły przyrody, tajemnica bytu budzą w sercu ludzkim potrzebę szukania oparcia poza sobą.

U człowieka już na najniższym stopniu ewolucji istnieje pragnienie i potrzeba jakiejś istoty wyższej, u której mógłby znaleźć pomoc i opiekę. Rozpatrując problem metodą matematyczną, należy uznać, że pragnienie to powinno odpowiadać jakiejś rzeczywistości, gdyż w przeciwnym razie nasza istota byłaby jedynie zbudowana z Nicości. Przez sam fakt naszego istnienia (choćby byłoby najniebezpieczniejsze), nasze uczucia i nasza intuicja prowadzą nieuchronnie do faktu istnienia jakichś sił poza nami. Przypuszczenie istnienia tych sił opierać możemy jedynie na skutkach ich oddziaływania na wnętrze naszej istoty. Otóż rzeczywiście istnieją w światach jeszcze nam nieznanymi istoty wyższe, od których jest zależne działanie sił kierujących naszym życiem i naszą ewolucją.

Instynkt religijny jest tą siłą, która każe nam szukać jakiegoś stałego oparcia. Żadne wychowanie czy wykształcenie, żadne ćwiczenia specjalne nie są w stanie stłumić tej potrzeby. Trwałość zainteresowania jakimś problemem jest uzależniona od tego w jakim stopniu jest to problem o charakterze religijnym. Kto się czuje małym wobec wszechświata jest człowiekiem religijnym. Bez względu na to, co mówią tak zwani ateści, faktem jest, że nie ma na świecie takiego stworzenia, które by nie odczuwało istnienia tej nadprzyrodzonej istności, określanej tak różnymi imionami. My nazywamy ją Bogiem. Bóg nie jest punktem równowagi, w którym opierają się siły wszechświata, nie jest On też geometrycznym wierzchołkiem Przyrody. Bóg jest motorem wszechświata, który stworzył, jest punktem, do którego zmierza przyroda, ale niezależnym od niej.

To pojęcie Absolutu jest pojęciem powszechnym, gdyż jest oparte nie tylko na intuicji, lecz na pewnej rzeczywistości istniejącej poza nami. Absolut jest czymś, co nie podlega żadnym więzom, co jest w pełnym znaczeniu słowa wolne, to znaczy samą Wolnością. Najwyższą formą żarliwości religijnej jest dążenie do tego Absolutu, który przewyższa wszystkie stworzenia, który sięga poza czas, istnieje przed wszystkim, we wszystkim i po wszystkim.

Gdy mamy już takie odczucie Absolutu, wtedy środki do łączenia się z nim stają się nam dostępne. W tym celu trzeba naprzód wierzyć, że taka komunia jest możliwa a następnie trzeba pragnąć złączenia z Nim i żeby brał On udział w naszej egzystencji. Drogą ku temu celowi jest rozwijanie w sobie tego, co religia katolicka nazywa cnotami teologicznymi, to znaczy Wiarę, Nadzieję i Miłość.

Wysiłek religijny, największy na jaki możemy się zdobyć, powala nam przekraczać stopniowo granice świata Względego, gdzie wypełnia się nasza egzystencja i kierować się ku Absolutowi, gdzie ta egzystencja zamieni się w Życie. Religie udzielają nam bardzo cennych pomocy do realizacji tego wielkiego dzieła. Otóż religia jest organizmem tak ogromnie skomplikowanym, że ludzka inteligencja nie jest zdolna przeanalizować go szczegółowo.

Religia jako istota zbiorowa, podobnie jak nasza osoba, dzieli się na trzy zasadniczo elementy: ciało, duch i dusza. Jej ciało to zespół żyjących wiernych; wszystkie widzialne elementy religii

jak budynki, pałace, przedmioty kultu itd. Duchem jej są zmarli wierni, siły wydalone za pomocą ceremonii, promieniowanie miejsc uświęconych i przedmiotów kultu, zdynamizowane formułami rytualnymi, modlitwy wiernych, ich żarliwość religijna, światłość płynąca z ich wysiłków w dążeniu do Ideału. Do dziedziny ducha religii należy też cała sztuka sakralna, poezja, muzyka, cała ta sztuka religijna, której dzieła, jak na przykład witraże, działają tak potężnie na tłum wiernych. Dusza religii jest zasadą najprostszą, światłem specjalnym powstałym w zetknięciu duszy założyciela tej religii z aspektem Słowa, jaki mu się objawił.

Tworząc wszechświat, Bóg stworzył naprzód środowisko, do którego miał wejść człowiek. Tak więc, na długo przed zjawieniem się człowieka, został dla niego przygotowany pokarm fizyczny i duchowy. Ludzie przychodzą na ziemię rasami, z których każda ma do wykonania pewne prace: jedne związane z budową ludzkich cywilizacji, inne tajemne, którymi nie mamy potrzeby interesować się, wreszcie prace duchowe, do spełnienia których ludzie otrzymują pokarm Ducha świętego. Pokarmom Ducha to religia. Trzeba jednak zaznaczyć, że Ideał religijny jest zawsze tylko jednym z aspektów Słowa.

Ażeby dać się poznać ludziom, Słowo posługuje się jakimś pośrednikiem, któremu pozwala dostrzec trochę Swego Światła, tyle tylko, ile jest on zdolny znieść bez oślepienia. Misją tego pośrednika jest zapalenie i ukazania ludziom tego promienia Światła wieczystego. Na ogół Bóg wybiera w tym celu człowieka należącego do tej rasy, która ma otrzymać to światło. Udziela On mu darów specjalnych, niezbędnych do rozprzestrzenienia objawionego mu Światła. Gdy jednak Opatrzność nie znajduje w rasie, która ma być oświecona, odpowiedniego człowieka, wybiera w rasie wyższej istotę nadającą się do tej misji. Tak na przykład zdarzyło się w przypadku religii bramińskiej.

Jednakże zbawcza działalność Boga nie ogranicza się tylko do poszczególnych jednostek. Ojciec chce odkupić całe Stworzenie. Astronomia daje nam obraz harmonii sfer gwiazdnych. Ruch gwiazd pozwala nam zrozumieć matematyczną dokładność obrotów światów nieznanych.

Gdy w ewolucji duchowej jakaś planeta osiągnie swój najniższy punkt t.z. nadir, potrzebna jej jest do wzniesienia się z powrotem do zenitu, siła, której nie posiada ona w sobie. Gdy nasza ziemia znalazła się w swym nadirze, potrzebne jej było Światło, którego źródło znajduje się poza tym światem. Prawo rządzące istotami, skłania je do oddalania się od Boga aż do granic ich sił. Żeby zaś powróciły do Boga, potrzebna im jest pewna zbawcza energia zewnętrzna, która się znajduje jedynie w świetle nadprzyrodzonym, w Niestworzonym, w Absolucie. Gdyż w dziejach światów, tak samo jak w historii istot Indywidualnych, nadchodzi chwila, kiedy światła Przyrody nie są już wystarczające. Potrzebna jest pomoc samego Boga. Tą pomocą Boga jest Chrystus. Religia, która najlepiej potrafi pojąć i wyrazić ten akt opatrnościowy, będzie religią najprawdziwszą, najskuteczniejszą i najowocniejszą. Taką religią jest Chrystianizm.

Organizmy religijne ofiarowują wiernym wspaniałe pomyślane systemy mające ułatwiać im ich prace duchowe. Są to obrzędy i przykazania kościelne. W religiach naturalnych rytuały udoskonalają się zgodnie z prawami natury i posiadają kapitalne znaczenie. Gdy religia ma swą zasadę w Niestworzonym, gdy jej światło pochodzi z centrum całego Stworzenia, wtedy to, już nie rytuały posiadają znaczenie lecz wewnętrzna postawa serca. Rytuał jest już tylko podporą lub zabezpieczającą barierą, lecz jedynie pod warunkiem, że wierny będzie czynił wysiłek, ażeby osiągnąć stan całkowitego posłuszeństwa. Ten, kto uważa, że potrafi zwolnić się od nieco krepujących więzów obrzędowości, musi wnieść się do jeszcze doskonalszego posłuszeństwa, niż ci, którzy zobowiązują się do obrzędów.

Badania struktury ciała jakiejś religii jest sprawą historyków; badanie jej ducha jest zadaniem teologów. Dla nas, tylko jej dusza ma znaczenie, gdyż dusza jest ośrodkiem całości. Wartość religii to wartość jej duszy, która odróżnia ją od innych religii. Duszą Chrystianizmu jest Boskość we własnej osobie. Oto, dlaczego rozum jest niezdolny do wytłumaczenia chrześcijańskich obrzędów i tajemnic. Może on w najlepszym wypadku wydobyć z nich kilka wyjaśnień symbolicznych.

Ze wszystkich religii Chrystianizm jest najdoskonalszy, gdyż Chrystus jest jego aniołem. Wszystko w Chrystianizmie jest przeznaczono do prowadzenia nas ku Absolutowi drogami najbezpośredniejszymi. Otóż pomiędzy światem Względności a Absolutem istnieje przepaść, której przyroda nie może przekroczyć. Chrystus jest mostem, przez Boga przerzuconym nad tą przepaścią. Chrystus jest powszechnym środkiem zaradczym. Jest On też porywem ku Absolutowi i siłą do tego porywu.

Ostatni z ludzi może dojść do ograniczonych rajów przyrody, gdyż są dla niego osiągalne. Lecz tylko aniołowie Boga mogą nas unieść z sobą ku absolutowi. Oto działanie łaski, dziedzina Chrystusa, którego jarzmo i brzemię są lekkie. Te pomoce Chrystusa docierają do ludzi dobrej woli pod formami najrozmaitszymi i najbardziej nieoczekiwanymi: jakieś wzruszenie, poryw serca, dobra lektura lub przelotne spojrzenie jakiegoś przechodnia aa ulicy. Chrystus oczekuje naszej dobrej woli, ażeby dać nam Swego Ducha.

Obowiązkiem naszym jest zwracać się ku Absolutowi z maksymalnym wysiłkiem. Obowiązkiem naszym jest żyć, rozwijać zaród, złożony w nas przez Boga, przeobrażając wszystkie nasze prace mocnym i nieustannym pragnieniem wznoszenia się ku Bogu. Jesteśmy powołani do wolności, lecz materia nas krępuje a egoizm czyni nas niewolnikami. Walczymy orężem Chrystusa, którym jest niewiedza z wiary. Podróżnika, który dał się zwieść mirażom pustyni, ratuje przewodnik karawany, prowadzony przez gwiazdy drogą ku życiu. Dla nas, którzy chcemy kochać tylko Chrystusa, wspaniałości Przyrody i dzieł ludzkich są tylko mirażami, a nasze serce, jeżeli chce być pewne swej drogi powinno oczekiwać duchowej pomocy, Nocy Niewiedzy i Wiary. Prawdziwe życie to życie serca. Gdy serce żyje Miłością, wtedy dobra myśl i dobry czyn rodzą się samorzutnie. Miłość to pierwszy obowiązek. Miłość jest źródłem życia.

Apostoł Paweł pisał do Koryntian : “Teraz pozostaje wiara, Nadzieja i Miłość, lecz najważniejsza jest Miłość. Kto otrzymał iskrę Wiary posiada wszystko, ma on pewność podstawową, pewność obecności Boga, lecz kto kocha żyje w Absolucie. Pragnąłbym żebyście się wznieśli ponad Nadzieję, ponad oczekiwanie nagrody, nawet nagrody wieczystej. Jako słudzy sprawiedliwego i dobrego Mistrza, nie potrzebujemy się niepokoić, nawet nie potrzebujemy Nadziei. Wystarczy żebyśmy kroczyli przed siebie, zgodnie z jego wolą.

Sédir

(Sprawozdanie stenograficzne wydane w « *Bulletin des Amitiés Spirituelles* » lipiec 1928r.)